

Mówi "Zielone Zagłębie"

---

Wystarczy powiedzieć: "Kruszwica", a już każdy - od brzdąca w przedszkolu do staruszka na zasłużonej emeryturze wie, że Popiel, że Mysia Wieża, że Gopło... Co bardziej czytani albo uprawiający turystykę dodadzą, że Kruszwica, to także wielkie Zakłady Tłuszczowe przerabiające rzepak z całej północnej Polski na margarynę, że to potężne młyny i wytwórnia pasz, że rosną nowe elewatory. Ale przecież Kruszwica, to też siedziba Gromadzkiej Rady Narodowej i wchodzące w jej skład okoliczne wsie poważnie liczą się na mapie gospodarczej woj. bydgoskiego. Gromada Kruszwica należy do najbardziej towarowych w powiecie inowrocławskim. Wystarczy powiedzieć, że tutejsi rolnicy zbierają średnio z każdego hektara już 30 q czterech zbóż, a więc aż o niecałych 6 q więcej, od średniej wojewódzkiej. Tutaj zbiera się zwykle ok. 180 q ziemniaków z 1 ha i około 350 q buraków cukrowych. Rolnicy z okolic Kruszewicy mogą sobie już dziś powiedzieć, że założenia obecnej 5-latki tak w produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej, wykonali na rok, a nawet na półtora roku wcześniej, bo wg spisu czerwcowego pogłowie zwierząt gospodarskich nawet przekroczyło wskaźniki przewidziane na koniec roku 1970.

Powie ktoś - "no cóż - mają dobre ziemie, Kruszwica jest miasteczkiem rozwiniętym w systemie usług dla rolnictwa, na terenie gromady jest 5 zaliczanych do najlepszych w województwie państwowych przedsiębiorstw rolnych, w tym Ośrodek Kultury Rolnej w Kobylnikach i dwie znane w kraju Stacje Hodowli Roślin w Łagiewnikach i Polanowicach - a więc rolnicy mają z kogo brać przykład, mają od kogo się uczyć; obie stacje wraz z Kobylnikami zatrudniają sporo fachowców, którzy nie unikają rolników indywidualnych, przeciwnie, biorą udział w masowym szkoleniu jesienno-zimowym. A poza tym gromada skompletowała już gromadzką służbę rolną, bo jest tu agronom wraz z asystentem, jest zootechnik, agromeliorant, lekarz weterynarii i referent rolny w Gromadzkiej Radzie."

Tak, wszystko to prawda. Nikt tu na jakość gleb nie narzeka, przykładów dobrego gospodarowania dostarczają okoliczne przedsiębiorstwa państwowe, a i fachowców z prawdziwego zdarzenia nie brakuje. Znam jednak wiele podobnych gromad, a jednak nie mogą się one pochwalić podobnymi sukcesami w produkcji rolnej, ponieważ "każdy sobie rzepkę skrobie" i na dobrą sprawę "nie wie" "lewica, co robi prawica".

Jeden chwali się sukcesami, inny notuje niepowodzenia, a jednak jeden drugiemu ręki nie poda. Brakuje po prostu koordynatora poczynań.

W Kruszwicy jest inaczej. Zaryzykuję twierdzenie, że podstawą sukcesów gospodarczych gromady jest ścisła współpraca wszystkich zainteresowanych dalszym rozwojem produkcji rolnej. A nie ulega wątpliwości, że do tej współpracy doprowadzi Komitet Gromadzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Gromadzkie Komitety różnie pracują - jedne lepiej, inne gorzej. Sęk w tym, żeby upowszechnić formy pracy najlepszych komitetów, żeby w oparciu o niedociągnięcia ~~w~~ słabszych wypracować sposoby wyjścia z impasu. I taki będzie cel plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego Partii, które w początkach przyszłego roku oceni pracę gromadzkich komitetów. Ale żeby to zrobić, trzeba mieć jasny obraz - ~~jak~~ wiedzieć, jak w terenie pracują poszczególne komitety, jak układa się współpraca z różnymi instytucjami i organizacjami społecznymi, czym żyją członkowie partii na co dzień, co robią, a czego nie robią dla dalszego wszechstronnego, nie tylko gospodarczego, ale także społeczno-kulturalnego rozwoju ~~xxxx~~ swego środowiska. Dlatego w tej chwili dokonuje się analizy pracy wszystkich gromadzkich komitetów z tym, że do 7 powiatów - świeckiego, wyrzyskiego, chojnickiego, włocławskiego,

157

szubińskiego, brodnickiego oraz inowrocławskiego wyjechał aktyw wojewódzki.

Właśnie w Kruszwicy grupa aktywu wojewódzkiego oraz powiatowego przez kilka dni analizowała pracę Komitetu Gromadzkiego, a ja miałem okazję uczestniczyć we środę w posiedzeniu Komitetu, na którym kierujący grupą aktywu tow. Hipscher - przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego zapoznał zebranych ze swoimi spostrzeżeniami.

Nie jestem tu w stanie omawiać szczegółów - zresztą w naszej audycji z cyklu: "Mówi Zielone Zagłębie" zajmujemy się przede wszystkim sprawami związanymi z produkcją rolną. I dlatego ograniczę się do tej tematyki.

Powiedziałem już na wstępie, gdzie należy szukać źródeł sukcesów gromady. Rzeczywiście - jak to podkreślono w sprawozdaniu - nic, co dotyczy gromady, nie jest obce Gromadzkiemu Komitetowi Partii. Oczywiście trzech sekretarzy czy nawet 15 członków Komitetu Gromadzkiego niewiele mogłoby zdziałać. Ale też kruszwicki Komitet skupia wokół siebie 75 aktywistów zgrupowanych w 4-ch komisjach: ekonomicznej, organizacyjnej, rolnej, skarg i zażaleń oraz w Społecznym Ośrodku Propagandy Partyjnej. Do poszczególnych komisji oraz Społecznego Ośrodka Propagandy przydziela się towarzyszy

zgodnie z ich zainteresowaniami oraz przygotowaniem zawodowym.

Mnie interesowała przede wszystkim praca Komisji Rolnej w składzie 9-ciu osób, kierowanej przez tow. Jana Ziętare, dyrektora Państwowego Gospodarstwa Rolnego Szarlej. Zaglądałem do planów pracy tej komisji, przeanalizowałem przebieg i tematykę posiedzeń - mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że wszystkie najważniejsze problemy produkcji rolnej były tematem posiedzeń, przy czym plan pracy nie jest jakąś świętością, bo np. tegoroczne warunki atmosferyczne zmusiły do wprowadzenia tematów, których nikt przed rokiem nie mógł przewidzieć - mam tu na myśli ocenę skutków suszy oraz wypracowanie programu złagodzenia dokuczliwego niedoboru pasz, zwłaszcza soczystych i objętościowych. Generalnie rzecz biorąc - Komisja Rolna kierowała się w swej pracy przede wszystkim wytycznymi IX Plenum Partii, dążąc do wykorzystania wszystkich istniejących w gromadzie rezerw produkcyjnych, a przede wszystkim rozraczając opiekę nad grupą gospodarstw słabszych i ekonomicznie podupadłych.

Np. na przełomie roku 1967/68 trójki fachowców ujawniły w gromadzie Kruszwica 40 gospodarstw uzyskujących plony niższe od przeciętnych. Dla tych gospodarstw - jak zresztą w całym kraju -

opracowano dość szczegółowe zalecenia, a potem trzykrotnie w ciągu roku analizowano ich realizację. W czasie tegorocznej drugiej lustracji gospodarstw objętych ~~piętnastką~~ opieką trójek fachowców okazało się, że 50 % wyraźnie poprawiło wyniki. Dziś już tylko 27 gospodarstw wymaga systematycznej pomocy.

Właśnie, systematycznej pomocy... A trójki ograniczają się zwykle do wypisania zaleceń ~~na do~~ okresowych lustracji. Dlatego w Gromadzkim Komitecie Partii <sup>zrodziła</sup> się myśl powołania 3-osobowego zespołu doradców do <sup>zadania</sup> spraw służby rolnej. Zespół ten na co dzień opiekuje się zwłaszcza gospodarstwami słabszymi. W jego skład wchodzi ludzie o wysokim przygotowaniu teoretycznym i wieloletnią praktyką, przy czym każdy jest specjalistą w innym zakresie - zespołem kieruje tow. Kornel Trzebniak - główny zootechnik Stacji Hodowli Roślin Polanowice, mając do pomocy magistra Eugeniusza Osińskiego - starszego asystenta do spraw produkcji roślinnej oraz przedstawiciela gromadzkiej służby rolnej - zootechnika Piotra Milherta. Dlaczego powołano taki zespół doradców? Żeby opieka nad gospodarstwami słabszymi nie ograniczała się do wypisywania zaleceń i kontroli ich wykonania. Słabsi rolnicy muszą przecież wiedzieć, jak się zabrać do wykonania takiego czy innego polecenia, a poza tym trzeba im zagwarantować środki.

157

Jeżeli np. trójka fachowców zaleciła <sup>rolnikowi</sup> zwiększenie nawożenia mineralnego zespół doradców czuwa, żeby gminna spółdzielnia rzeczywiście zagwarantowała rolnikowi nawozy. Jeżeli trójka poleciła wysiewanie ziarna kwalifikowanego czy objęcie poszczególnych kultur ochroną roślin - zespół doradców w ciągu roku pilnuje, czy rolnikowi kwalifikaty zagwarantowano i czy kółko rolnicze podpisało z nim umowę na wykonanie oprysków czy opylków.

Zdaję sobie sprawę, że moja relacja ze środowego posiedzenia Komitetu Gromadzkiego jest daleko niepełna, nie oddaje ogromu pracy, włożonej w systematyczny rozwój kruszwickiego rolnictwa - ale - jak to się mówi - trzeba zjeść worek soli, żeby poznać człowieka, a ile soli trzeba by zjeść, żeby poznać pracę Komitetu Gromadzkiego? Ale po tych kilku godzinach spędzonych w Kruszwicy mogę śmiało powiedzieć, że właściwa atmosfera w egzekutywie i komitecie, że doprowadzenie do ścisłej współpracy wszystkich zainteresowanych dalszym wszechstronnym rozwojem gromady, pełna odpowiedzialność za losy środowiska ludzi pracujących przecież społecznie, nie żałujących swego wolnego czasu, dojeżdżających wieczorami do najbardziej odległych wsi, dojeżdżających rowerami, a nawet dochodzących pieszo - ta odpowiedzialność i to pełne poświęcenie jest źródłem wszechstronnego rozwoju gromady, w tym także kruszwickiego rolnictwa.